GAZETA NARODOWA

Pismo chrześcijańsko-narodowe dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. gr. 60 kwart. zł. 1,80,
z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 79 „ „ 2,36,
pod opaską w Polsce - - - „ 75 „ „ 2,25,
w agenturach - - - - - - - „ 70 „ „ 2,10.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę
Konto czekowe: P. K. O. 200695.
Egzemplarz pojedyńczy 5 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 62 | Toruń, czwartek 23 lipca 1925 | Rok 3

O konieczności popierania prasy narodowo-katolickiej.

Od jednego z czytelników naszych otrzymujemy następujący artykuł:

W ostatnich czasach do wielkiego znaczenia i do wielkiej potęgi doszła prasa wszechświatowa. Wyrażeniem „prasa“ oznaczamy przedewszystkiem różne gazety, pisma jednem słowem to wszystko, co wychodzi z pod prasy drukarskiej. **Prasa czyli gazety, stały się, jak mówią powszechnie, jedną z wielkich potęg, które rządzą teraz światem.** Ten olbrzymi wprost wpływ wywierają zwłaszcza pisma, które wychodzą codziennie, czyli dzienniki. Wielkie dzienniki w Ameryce, w Londynie, Paryżu, Berlinie mają po pół miljona i nawet miljon prenumeratów i czytelników. W innych mniejszych miastach zagranicą, wiele dzienników posiada po 100 tysięcy prenumeratów. Natomiast **gazety polskie mają zaledwie po kilkadziesiąt tysięcy abonentów.** Ponieważ gazeta, a zwłaszcza dziennik tak wielu ludzi prenumeruje, a jeszcze więcej czyta, przeto utarło się nawet przysłowie: **„Powiedz mi, jaką czytasz gazetę, a ja ci powiem czem jesteś“.**

Ze smutkiem jednakowoż musimy przyznać, że w dzisiejszych czasach znajduje się ta wielka potęga jaka stanowi prasa wszechświatowa, przeważnie na usługach międzynarodowej masonerji, liberałów, Żydów i elementów wywrotowych. Wiedząc dobrze, że katoliczyzm jest tą wielką spójnią narodów, która w danym kraju łączy wszystkich obywateli w jedną całość, wskutek czego jednością silni mogą odpierać i pokonywać łatwo tak wrogów zewnętrznych jakoteż i wewnętrznych przeto wyżej wymienione czynniki rokładowe używają tej potężnej, nowoczesnej broni na **zwalczanie Kościoła katolickiego.** Niestety, katolicy dali się wyprzedzić i nie pomyśleli zawczasu o stworzeniu silnej prasy katolickiej. Dlatego to ostatni trzej papieże Pius IX, Leon XIII a zwłaszcza papież Pius X tak wytrwale i nieustannie nawoływali katolików całego świata ażeby jak najusilniej popierali prasę katolicką. Zwłaszcza papież Pius X mówił, że on by sprzedał, gdyby tego było potrzeba, nawet pastorał i kielichy, ażeby poprzeć dobry katolicki dziennik, dlatego błogosławił pióra katolickim dziennikarzom, a wreszcie nie zawahał się nawet powiedzieć pod adresem wszystkich katolików całego świata tych pamiętnych słów: **„Napróżno będziecie budować kościoły, odprawiać misje, zakładać szkoły, wykonywać dobre uczynki wszelkiego rodzaju, wszystkie wasze zabiegi będą daremne, jeśli nie będziecie umieli używać broni odpornej i zaczepnej, jaką jest katolicka szczera prasa“.**

Czy te słowa nie są aż nadto wyraźne i stanowcze? I tak przemawia sam Ojciec chrześcijaństwa! Widać stąd, że my katolicy tak samo musimy gorliwie troszczyć się o prasę katolicką, jak się troszczymy o kościoły.

Ażeby należycie popierać prasę katolicką, trzeba wspólnie i solidarnie nie tylko agitować za prasą katolicką ale przedewszystkiem **samemu czytać.** Społeczeństwo polskie pod sztandarem z hasłem „Bóg i Ojczyzna“ powinno się skupiać i działać dla dobra prasy katolickiej. Pierwszym obowiązkiem dobrego katolika — Polaka — jest **czytać katolickie gazety;** kto bowiem prenumeruje je i czyta, tem samem je popiera. W każdym domu chrześcijańskiem powinna być dobra, katolicka gazeta, którąby nas uświadamiała w **duchu katolickim, w duchu narodowym.** Powinniśmy nie tylko sami czytać lecz i między najbliższych rozszerzać i do czytania namawiać. Domagać się gazet katolickich na stacjach kolejowych, restauracjach i t. d. Prasa bowiem jest wielką potęgą, której lekceważyć sobie nie można. Jak będziemy wyglądali, gdy prasę opanują żywioły wrogie kościołowi katolickiemu i państwu? Staniemy się ofiarami, idei masońskiej, komunistycznej; dojdziemy do stosunków, jakie w Rosji sowieckiej panują. A więc dla dobra kraju i nas samych popierajmy gazety katolickie, narodowe.

Czytelnik z pod Nieszawy.

Reforwa rolna w sejmie ostatecznie uchwalona.

Na wtorkowem przedpołudniowem posiedzeniu izby uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o reformie rolnej 200 głosami przeciwko 90 przy 12 nieważnych.

Za ustawą głosowały kluby: Związek Ludowo - Narodowy, Chrześcijańska Demokracja, P. S. L. „Piast“, Narodowa Partja Robotnicza, Polska Partja Socjalistyczna, Koło Żydowskie i Klub Katolicko - Ludowy.

Przeciw ustawie głosowały kluby: Chrześcijańsko - Narodowy, Wyzwolenie, Niemcy, Ukraińcy, Białorusini i Komuniści.

Kilku wyzwoleńców i brylistów wstrzymało się od głosowania.

W związku z tem przyjęto rezolucję pos. Niskiego (PPS), wzywającą rząd, aby wyasygnował dla Państwowego Banku Rolnego 50 miljonów zł. na kredyty krótko i długo-terminowe, związane z przeprowadzeniem reformy rolnej dla bezrolnych i małorolnych.

Krótko przed głosowaniem nad całością ustawy wpłynął wniosek posła Dubanowicza (Chrześc. Narod.) który w imieniu klubu wyraził wotum nieufności marszałkowi, motywując nieformalnością prowadzenia sprawy i stronniczością prezydjum sejmu.

Wniosek ten stanął na pierwszym punkcie wczorajszych obrad popołudniowych. Za wnioskiem głosował tylko klub p. Dubanowicza i kilku posłów Związku Ludowo-Narodowego.

Po uchwaleniu szeregu spraw natury czysto gospodarczej i rezolucyj wicemarszałek Moraczewski zamknął posiedzenie.

Konwent senjorów uchwalił że następna sesja sejmu rozpocznie się posiedzeniem 29 września lub 6 października zależnie od tego jak z senatu wpłynie budżet.

Znamienne było wczoraj zachowanie się posła Kroniga (Niemiec) którego marszałek wykluczył na przeciąg 1 posiedzenia za burdy. Kosztuje to połowę diet. Poseł Kronig zwrócił się do marszałka z prośbą o darowanie mu kary. Sprawę tę rozpatrzy komisja regulaminowa.

Niemcy a zabezpieczenie pokoju.

Rządy francuski i angielski wymyśliły dla ubezpieczenia pokoju układ, do którego chciałyby też wciągnąć Niemcy. Każdy rozumie, że Niemcy niechcą pokoju. Ale nie przeszkadza to im udawać miny pokojowej, wdawać się w układy, a nawet podpisać jakiegoś paktu, jeżeli coś przy nim wytargują. Będą mogły tam spokojniej się zbroić, gdy uśpią czujność przeciwników, i w stosownej chwili ich napadnąć.

Donoszą zatem o nocie, którą w tej sprawie wręczyli, co następuje:

Ambasador niemiecki, Hoesch, miał 20 bm. po południu godzinną rozmowę z Briandem, podczas której wręczył francuskiemu ministrowi niemiecką odpowiedź na notę francuską w sprawie paktu bezpieczeństwa.

Briand oświadczył po odbytej konferencji ministrów, że nota będzie ogłoszona równocześnie w Berlinie i w stolicach państw sprzymierzonych, skoro rządy sprzymierzone zapoznają się z jej treścią.

„Le Temps“ pisze, że po wręczeniu odpowiedzi niemieckiej „droga do rokowań w sprawie paktu bezpieczeństwa jest otwarta“.

P. Sauerwein publikuje w „Matinie“ swe prywatne wiadomości o. przyszłej polityce na Wilhelmstrasse w Berlinie.

Suerwein twierdzi, że Niemcy oświadczą, iż pokój światowy będzie można osiągnąć tylko przy zwiększeniu potęgi Ligi Narodów. Zadaniem Ligi Narodów w przyszłości powinna być rola medjatora we wszystkich sprawach a wszystkie mocarstwa powinny uznać takie prawo Ligi Narodów. Z chwilą uznania takiego prawa udowodnią Niemcy, że udzielenie jednemu z mocarstw n. p. Francji prawa zbrojnej interwencji w razie konfliktu Niemiec z ich sąsiadami byłoby wówczas zupełnie zbyteczny. Prosta logika wymaga w takich wypadkach przedstawienia konfliktów Lidze Narodów lub Hadze dla uniknięcia zatargów zbrojnych. Autorytet Ligi powinien być prawie, absolutny, aby i konflikty w sprawach granic mogły być przedtem bowiem rozstrzygnięte w sposób pokojowy. —

W tym duchu ma pójść polityka niemiecka w najbliższych miesiącach. Program składa się z dwóch części:

1) Należy z rokowań nad paktem bezpieczeństwa wydobyć wszelkie korzyści, które mogłyby się przyczynić do ulżenia lub zlikwidowania okupacji nadreńskiej.

2) Wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów powinno uskutecznić się w sposób unikający interpretacji jakoby ono było uznaniem wszystkich granic Niemiec.

Sauerwein nie przypuszcza by odpowiedź niemiecka zawierała rozbudowę tego planu, jest on jednak przekonany, że odpowiedź będzie podstawą w ten sposób pomyślanej polityki.

ZAŁOGA „LWOWA“ W RZYMIE.

Przebywający tu marynarze polskiego statku wojennego „Lwów“ udali się wczoraj na grób nieznanego żołnierza, urządzając pochód ze sztandarem na czele przez ulice miasta. Publiczność witała entuzjastycznie pochód. Dla wielu ukazanie się marynarzy polskich było nową rewelacją znaczenia Polski. Pochód prowadził komendant Stankiewicz a towarzyszyli mu w imieniu poselstwa charge d'affaires Drohojowski, radca Mikulski oraz poseł Brodzki.

ZAŁOGA „LWOWA“ NA AUDJENCJI U PAPIEŻA.

We wtorek Ojciec Św. przyjął na audjencji załogę polskiego statku szkolnego „Lwów“. Papież pobłogosławił sztandar marynarzy i udzielił błogosławieństwa flocie polskiej.

Kto wywołał wojnę światową?

Kto wywołał wojnę światową i ponosi więc odpowiedzialność za nią? Cały świat — prócz większej części Niemców — jest zgodny w tem, że winowajcami są Niemcy; każde dziecko odpowie w tym samym sensie. Nawet germanofil Lloyd George wyraził się na konferencji w Londynie (3-go marca 1921) przeciw Niemcom:

„Dla sprzymierzeńców odpowiedzialność Niemców za wojnę jest podstawą. Na niej buduje się gmach traktatu wersalskiego, a **skoro owej prawdy się nie uzna lub się ją** zapomni, traktat **upadnie.** Dlatego chcielibyśmy raz na zawsze zupełnie jasno wypowiedzieć, żeby traktować odpowiedzialność niemiecką za wojnę **jako sprawę przesądzoną“.**

Przyznając się do winy Niemcy podpisali traktat pokojowy. Lecz niedługo po tym akcie rozpoczęli propagandę w tym celu, ażeby udowodnić, że oni są niewinni. Jeżeli się uda — tak liczą — przekonać świat o prawdziwości swych twierdzeń, będzie to powód do rewizji traktadawniejszej potęgi i do rewanżu. Co prawtu, olbrzymi krok naprzód do odzyskania da, Niemcy jeszcze sami nie wierzą, żeby świat — aczkolwiek taki naiwny i zapominający, już dziś zaprzeczył temu, naco dopiero wczoraj przysięgał jako świadek naoczny.

„To nie może nas wstrzymywać — pisze „Ostpreussische Zeitung“ — od dalszego dążenia do rewizji kwestji winy, **jakkolwiek cel ten wydaje się utopijnym“.**

Więc, żeby światu wmówić, że białe jest czarne, Niemiec wylewa całe kubły atramentu, nauka niemiecka, która ma tradycję i umiejętność w fałszowaniu historji na korzyść Niemców — zawala świat „ogromnemi tomami aktów“ urzędowych i opracowanych przez „ludzi nauki“, które mają udowodnić, że Niemcy są niewinni, wpaja się w dzieci jako prawdę nieomylną ów okropny fałsz; wszystko się robi w nadziei na przyszłość: kiedy już zabraknie świadków zbójeckich napadów na Belgję, Francję i Rosję i ludzie już nie będą pamiętać tej strasznej wojny,... wtedy może uwierzą w fałsze nauki niemieckiej. Na ułomności ludzkiej Niemiec buduje chytrze i celowo swe plany na dalszą przyszłość. Dlatego też stronie przeciwnej nie wolno ani na chwilę ustawać w głoszeniu prawdy, która powinna być zawsze żywą, ażeby zadawała kłam martwym aktom.

Polacy w Chinach

O położeniu Polaków na Dalekim Wschodzie w Mandżurji zamieszcza „Słowo Polskie“ wywiad z delegatem naszego rządu w Chinach dr. Karolem Pindowem, który wyjechał z Chin 15. maja a w tych dniach przybył do Warszawy.

Polacy są głównie zogniskowani w Mandżurji. Są to przeważnie robotnicy i niżsi urzędnicy, bo wyżsi powyjeżdżali do Polski. Układ Chin z Rosją sowiecką mógłby naszym robotnikom szkodzić, jednak życzliwość Chin sprawia, że robotnicy nie tracą zajęcia np. na kolei a w razie redukcji mają zapewniony zwrot wkładek oszczędnościowych i ubezpieczeniowych. Polacy nie korzystają z eksterytorjalności Mandżurji, płacą podatki i podlegają prawom chińskim, lecz wobec wspomnianej życzliwości nie daje się to zbytnio odczuwać. Należy się spodziewać, że w niedługim czasie stosunki między Polską a Chinami będą należycie uregulowane.

Wiadomości z Polski i ze świata.

PRZYCZYNY WYPADKU NA „KASZUBIE".

W sprawie zatonięcia torpedowca „Kaszub" dzisiejsza „Baltische Presse" przynosi następujące szczegóły: Torpedowiec miał odjechać wczoraj rano do Szwecji. O godz. 7 rano komendant okrętu dokonał szczegółowej inspekcji statku, znajdując przytem wszystko w zupełnym porządku. O godz. 8.30 nastąpiła eksplozja zbiornika z ropą, znajdującego się w hali maszyn, poczem statek zaczął natychmiast tonąć. Przyczyna katastrofy będzie stwierdzona dopiero po wydobyciu okrętu z dna rzeki. Zdaniem dyrektora stoczni gdańskiej prof. Noego przyczyną katastrofy były ostatnie upały. Ropa pod wpływem niesłychanego gorąca ulatniała się ze zbiornika i wytworzyła w ten sposób gazy, które przesyciły powietrze hali maszyn, wobec czego jedna iskra wystarczała do wywołania eksplozji.

Inni rzeczoznawcy przypuszczają, że ropa z niewiadomych przyczyn zapaliła się w samym zbiorniku. Prace około wydobycia torpedowca rozpoczęły się w dniu dzisiejszym. **Wkońcu „Baltische Presse" przypomina, że ofiarą podobnej katastrofy padł przed wojną jeden z torpedowców niemieckich.**

ZWIĄZEK LUD.-NAROD. LICZY 100 POSŁÓW.

Poseł ks. Jan Kubik zgłosił **wystąpienie z Narodowo-Chrześcijańskiego Klubu Rolników (z Klubu Dubanowicza) a zgłosił wstąpienie do klubu Związku Ludowo - Narodowego. W ten sposób Klub parlamentarny Związku Ludowo - Narodowego liczy obecnie 100 członków.**

Nie jest wykluczone, że nastąpią dalsze przesunięcia klubowe na korzyść Związku Ludowo-Narodowego.

WYJAZD OPTANTÓW.

W myśl układu polsko-niemieckiego, zawartego przy arbitrażu p. Kackenbecka z ramienia Ligi Narodów, rozpoczęła się wymiana optantów. Pierwsza partja Niemców opuszcza Polskę obecnie: są to ci optanci, którzy nie posiadają nieruchomości w Polsce. Dnia 1-go listopada wyjeżdżają optanci, zamieszkali w rejonach fortecznych i w pasie granicznym, dnia zaś 1-go lipca 1926 r. wyjechać ma reszta.

Razem opuści Polskę około 35.000 optantów niemieckich; przyjedzie zaś około 10.000 Polaków z Niemiec.

Prasa niemiecka z niezrozumiałych powodów rozpoczęła „piętnować" tę wymianę, wykonywaną w terminie, ściśle przewidzianym przez wzajemny układ.

ZAJŚCIA GRANICZNE NA WSCHODZIE.

Poseł Rzplitej Polskiej w Moskwie p. Kętrzyński otrzymał notę imienną komisarza ludowego spraw zagr. Z. S. S. R., w której Cziczerin wyraża swoją gotowość na zaproponowane przez rząd polski rozpatrzenie obydwu ostatnich zajść granicznych zarówno z dn. 28 czerwca, jak i z dn. 3 lipca przez mieszaną komisję parytetyczną i komunikuje o delegowaniu do tejże komisji 5 osób ze strony sowieckiej. Proponując jako miejsce spotkania komisji miasteczko Jampol na Wołyniu, Cziczerin zapowiada jednocześnie, że umowa o likwidacji zajść granicznych podpisana zostanie w Moskwie w najbliższych dniach.

LITWA.

STARCIE Z MARYNARZAMI ANGIELSKIMI.

Podczas pobytu eskadry angielskiej w Kłajpedzie doszło do starcia między marynarzami angielskimi a policją. Marynarze nie chcieli usłuchać wezwania policjantów zaprzestania śpiewów i wyrzucili policjantów z lokalu. Przybyłych żołnierzy litewskich marynarze angielscy wyrzucili również przez drzwi, a oficerów przez okno.

FRANCJA.

NA FRONCIE MAROKAŃSKIM.

Ostatnie dni nie przyniosły żadnych zmian na froncie marokańskim. Rifeńczycy przygotowują zdaniem kół wojskowych atak na centrum frontu francuskiego w kierunku Fezu. Ostatnio ściągnął Abd-El-Krim znaczne siły do takiego ataku.

Z Fezu donoszą, że marszałek Petain udał się wczoraj na północny front. Wojska francuskie przyszły z pomocą posterunkom francuskim zagrożonym w miejscowości Ain-Aistra. Położenie francuskie znacznie się poprawiło.

Według doniesień z Tangeru, Kabylowie prowadzą ofensywę i dążą do przerwania się na tyły francuskie przez szeroko rozstawione posterunki francuskie. Abd-El-Krim rozpoczął budowę hangarów lotniczych nad Taksannem. Robotami kierują oficerowie niemieccy. Flota powietrzna będzie użyta do zwalczania eskadr lotniczych francuskich i hiszpańskich, których samoloty zadały Kabylom ciężkie straty.

CHINY.

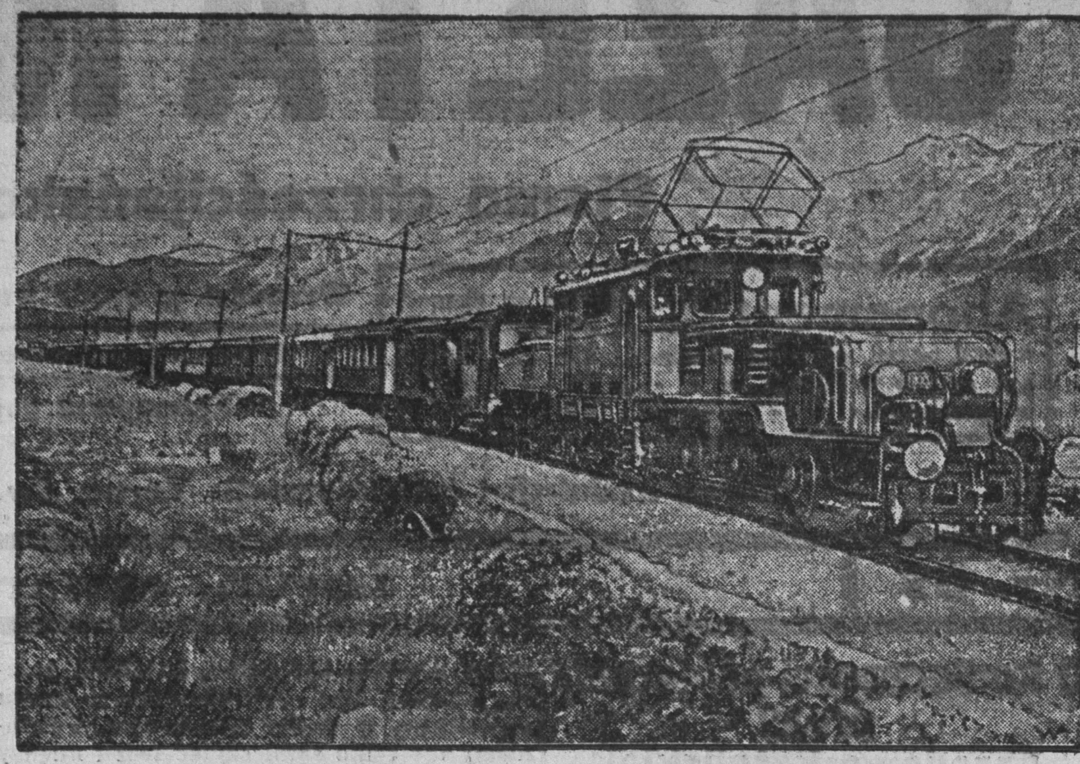
KONFERENCJA ŚWIATOWA W SPRAWIE ZAWIERUCHY CHIŃSKIEJ.

„Times" donosi, że na konferencji w angielskiem ministerstwie spraw zewnętrznych z współudziałem ambasadorów Stanów Zjednoczonych, Francji i Japonji, która się odbyła w ubiegły czwartek, postanowiono utworzyć komitet prawników celem zbadania przyczyn zajść 31. III. b. r. w Szanghaju między policją międzynarodową a studentami chińskimi. Rząd brytyjski chce działać zgodnie z uchwałami, które zapadną na tej konferencji.

Uznano też potrzebę zwołania konferencji celnej.

W przeciwieństwie do tego donosi „Daily Telegraph", że na czwartkowej konferencji nie odbyły się żadne obrady. Chamberlain wyjaśnił stanowisko rządu wobec kwestji chińskiej udzielając informacyj ambasadorom.

Reuter donosi z Szanghaju, że angielski uzbrojony parowiec „Teal" odwożący uciekinierów Europejczyków z prowincji Szeczuan był w drodze ostrzeliwany przez wojska chińskie, lecz nie poniósł żadnych strat.



PIERWSZA ELEKTRYCZNA KOLEJ GÓRSKA.

Kolej górska Landeck—Arlberg w Tyrolu została obecnie zelektryfikowana. Jest to pierwsza kolej elektryczna w górach o poziomie alpejskim.

JAPONJA.

UKŁAD BOLSZEWICKO - JAPOŃSKI.

Korespondent berliński „Chicago Daily News" donosi o tajnym układzie rosyjsko-japońskim o wspólnym programie polityki chińskiej w celu powolnego połączenia wszystkich obcych narodów. Obie strony poczyniły sobie wzajemne ustępstwa Rosja przyrzekając cofnąć agitatorów komunistycznych z terytorjum japońskiego, Japonja zgodą na rosyjską politykę wolnej ręki w Chinach. Równocześnie przyrzekła Japonja dostarczyć Rosji ciężkiej artylerji i łodzi podwodnych. Japonja zewnętrznie tylko podtrzymuje fikcyjną współpracę z mocarstwami.

Wiadomość ta brzmi jakoż dziwnie wobec tego, że obecnie Japonja ma zawrzeć ugodę z Anglją, ponieważ wybryki chińskie-bolszewickie zwracają się głównie przeciw Anglikom i Japończykom. Zdaje się więc, że bolszewicy i Japonja wywiedli w pole.

OLBRZYMIA POWÓDŹ NA KOREI.

Obecna powódź, która zalała Koreę, należy do najstraszniejszych katastrof w historji tego kraju. Szkody materjalnej nie można jeszcze obliczyć. 40 000 ludzi jest bez dachu nad głową. Koło 4000 zginęło. Wody rzek osiągnęły niebywale dotychczas wysoki poziom. Rwiste potoki zalewają cały kraj. Większa część linij kolejowych jest zniszczona. 60 lokomotyw i 280 wozów runęło w rzekę Kwanko. Na szczęście, wielkie zapasy ryżu chronią od głodu i deszcz ustaje. Według innych wiadomości ilość ofiar wynosi 6000, a 100 000 jest bez dachu.

MINISTER SKRZYŃSKI O POLITYCE POLSKI.

Pat-iczna donosi z Waszyngtonu.

Podczas konferencji z dziennikarzami interesującymi się stosunkiem Polski do Niemiec i do Rosji minister Skrzyński oświadczył co następuje:

Nasz stosunek do Rosji jest oparty na absolutnej pokojowości i na zasadach poszanowania obowiązujących traktatów. Polska żyje i pragnie żyć ze swym wschodnim sąsiadem w spokoju i dąży do tego, by stosunki sąsiedzkie układały się jak najlepiej, rozwiązując leżący w naturze rzeczy system wymiany gospodarczej między temi dwoma krajami. Pomimo przepaści, jaka dzieli przekonania socjalne Polski i sowieckiej Rosji, utrzymujemy i zamierzamy utrzymać z nią poprawne stosunki.

W stosunku do Niemiec nasza linja postępowania kierowana jest również zasadą absolutnej pokojowości i przestrzegania obowiązujących traktatów. **Traktat pokojowy dał Polsce minimum tego, co jej się słusznie należy.** Polska nie dąży bynajmniej do powiększenia swego stanu posiadania, zdecydowana jest jednak bronić wszelkiemi siłami tego, co posiada w imię prawa i sprawiedliwości. W interesie Polski zarówno jak i w interesie Niemiec i Europy jest utrwalenie pokoju, które da się osiągnąć tylko przez zagwarantowanie istniejącego porządku prawnego.

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA
(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy).

— O, zgadłaś pani, tam urodziłem się — odpowiedział drżącym głosem, ale daleko wymówniej odpowiedział wzrokiem na jej przenikliwe wejrzenie. W czasie tej chwilowej i niemej rozmowy ich oczu i dusze tych dwojga ludzi, które przypadek sprowadził, zawierały z sobą ściślejszą znajomość.

Tymczasem powóz był już wyciągnięty z kałuży i konie napowrót przeprzężone. Furmani siedzieli na kozłach, szło tylko o to, jak znowu damy przeprawić do ich powozu, aby nie zamoczyły nóżek. Panna Kamilla, z taktem właściwym kobiecie, a raczej nie chcąc pokazać rodzącej się słabości, rzekła z wdziękiem:

— Już teraz pana fatygować nie będziemy. Niech pan każe tak podjechać pod nasz powóz, żebyśmy mogły przeskoczyć niewielki przedział.

Gdy się stało, jak chciała, i drzwiczki od kocza były otwarte, naprzód panna Beldeau, stanąwszy na wasążku i opierając się jedną ręką na ramieniu pana Józefa, a drugą na ramieniu Ignacego, szczęśliwie, choć nie bez grymasów i śmiechów, dostała się do kocza.

— Teraz na mnie kolej — rzekła panna Kamilla — ale chciałabym się jeszcze pożegnać z pańskim towarzyszem podróży, który mnie tak gościnnie przyjął.

— Amor! — zawołał pan Józef. — Powstał pies i spojrzał w oczy panu, jakby chciał dowiedzieć się, co każe.

— Poczciwy Amor! — zawołała panienka, głaszcząc go. On położył znowu głowę na jej kolanacch, a wdzięczna panna Kamilla, objąwszy ją obiema rączkami, przyłożyła do niej zarumienioną twarz i rzekła: — Bądź zdrów, poczciwy piesku! ładnie się nazywasz. — Potem porwała się, lekka i zgrabna, a zaledwie dotknąwszy pana Józefa, jak sarneczka przeskoczyła z bryckzi do kocza.

Gdy drzwiczki były już zamknięte, a młodzieniec stał jeszcze przy powozie, jakby czekał ostatniego słowa, wyciągnęła ku niemu rękę i dodała:

— Dziękuję panu! nie zapomnę nigdy tej przysługi. — Wziął jej rękę pan Józef, przycisnął do ust i uczuł delikatne i parę razy powtórzone ściśnienie.

Ruszył kocz, ruszyła nietyczanka i rozdzielili się. Jedno pojechało na lewo, drugie na prawo, ale myśli ich były podobno razem.

II.

Dom prezesa Zagartowskiego był obszerny, zamożny; ale, jak zwykle bywa u zdobywców fortuny, wszędzie jeszcze czegoś nie dostawało: był niedobudowany, w gospodarskich budowlach niekompletny, nawet w wewnętrznem umeblowaniu nie miał tego wykończenia, tej zupełności, która zdaje się mówić: już dosyć. Bo w rzeczy samej, dla prezesa, jak niegdyś dla Jezuitów, nigdy nie było dosyć. Bo też w duchu, chęciach i sposobach był prezes zupełnym Jezuitą. Dla niego cel był wszystkiem. Dążył do niego stale i uporznie, oceniał środki nie uczuciem, nie sumieniem, ale rozumem, i przyznawał każdy z nich za dobry, jeżeli doprowadzał do celu prędko i skutecznie. W zewnętrznem ułożeniu miał także wiele podobieństwa: był łagodny, umujący, kochał dziatki, pochlebiał matkom, chętnie pożyczał na maleńki procent, ale gdy przyszedł termin, był nieubłaganym. Nie był to wszakże skąpiec. Owszem, lubił wygody i dla siebie niczego nie żałował. — Szczególniej jadł ogromnie i stół jego można było uważać za najlepszy w okolicy. Ale był łakomy, zdobywczy, pragnął coraz więcej nabywać, rozszerzać się, zaokrąglać. Szyszkowce dostał po ojcu, który był kiedyś komisarzem w jednym z najmożniejszych domów na Podolu. Do tej pięknej wsi przydał już pięć innych, ale jeszcze nie powiedział sobie: basta. Teraz właśnie wszystkie swe siły, wszystkie sprężyny wytężył na Czaplińce, aby kollokowaną w nich przed kilkunastu laty szlachtę skupić. Ten był cel życia, to marzenie prezesa; z tą myślą kładł się i wstawał.

Prezes nie był wielkiego wzrostu. Gdy szedł, przechylał się na kucych nogach, bo był dość otyły. Podniesione miał plecy, krótkie ramiona i tłuste rączki, które zwykle splatał na brzuchu i kręcił młynka dwoma wielkiemi palcami, przechyliwszy głowę. Była to jego zwykła poza, i że tak powiem, jego szyk bojowy, zwłaszcza gdy się imał defensywy; gdy kogo słuchał, a nie chciał odpowiedzieć; gdy co innego myślał, a co innego mówił; gdy krętą ścieżką sprowadzał swą ofiarę do swego celu; gdy o co proszono, a on nie chciał zadosyć uczynić; gdy mu kto ostre przymówki robił, a on je znosił i ofiarował Panu Bogu. Bo prezes nigdy się prawie nie gniewał, nie zapalał; ale cicho, jednostajnie, to idąc, to pełznąc, to drapiąc, to depcąc, ale zawsze pobożnie z przychyloną głową, z rękami splecionemi, z młynkiem dwóch wielkich palców, dochodził do swego. Czasem tylko, gdy już był zupełnie panem swego przeciwnika, porzucał tę pobożną i pokorną minę, zmieniał zupełnie głos i wówczas mówił wprost do rzeczy, zwięźle i mocno. Twarz miał nieszpetną, ale szeroką, takiż nos i usta. Dwóch zębów nie miał z przodu, przez co syszał, zwłaszcza wówczas, gdy wymawiał: Jezus Marja! od czego zwykle zaczynał frazes, gdy udawał zadziwienie gdy się na co nie zgadzał, gdy pod powłoką łagodnych słów i sumienia ukrywał jad zawziętości, szachrajstwo lub łakomstwo. Wtenczas także przymrużał siwe oczy, bystre i przenikliwe, marszczył wąskie czoło, na którem sterczały prosto nisko przycięte włosy, jasnego, ale nieczystego koloru.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Echa strzelaniny na ulicach Warszawy.

Okazało się, że sprawcy piątkowej strzelaniny na ulicach Warszawy: Rutkowski i Pniewski zostali dopiero w marcu wypuszczeni z więzienia, gdzie odsiadywali 2-letnią karę za należenie do związku młodzieży komunistycznej. Obaj byli bowiem członkami zarządu centralnego tego związku.

Większą tajemnicą jest osłonięty trzeci osobnik, niejaki Oktawian Turowicz. Zeznał on, że pochodzi z Chełmna, znaleziono jednak przy nim klucz od zatrzasku, coby przypuszczać kazało, że ma on mieszkanie w Warszawie. Mieszkania tego nie zdołano jednak odszukać.

Natomiast odszukano mieszkania Rutkowskiego i Pniewskiego, a przeprowadzoną tam rewizja dała obfity materjał obciążający. Znaleziono wiele broni i literatury komunistycznej.

Ogólnie przypuszczają, że celem całej trójki było co innego, a nie zamach na konfidenta policji.

W ostatnich dwóch dniach udało się władzom bezpieczeństwa zlikwidować na terenie Warszawy organizację komunistyczną, która miała za cel prowadzenie agitacji wśród wojska. Liczba aresztowanych wynosi 30 osób w tem również i kobiety. Znaleziono obfity materjał w formie instrukcyj co do prowadzenia agitacji wśród żołnierzy, jak też wielką ilość odezw komunistycznych, przeznaczonych dla pułków i oddziałów wojskowych w Warszawie. Agitacja ta nie znalazła w wojsku odpowiedniego gruntu, ale nawet żołnierze do których była zwrócona agitacja przyczynili się do wykrycia organizacji.

W związku z ostatnią strzelaniną komunistyczną na ulicach Warszawy, policja polityczna aresztowała jeszcze kilka osób należących do tej organizacji. Badania wykazały, że nowoaresztowani pozostawali w kontakcie z osadzonymi już w więzieniu i przypuszczalnie tworzyli oni dziewiątkę bojową.

Zmyśleni legjoniści kaszubscy.

O czem wiedzą w Niemczech a co jest w Polsce.

„Deutsche Allgemeine Zeitung" z 19. lipca zamieszcza pod tytułem „Legjoniści polscy dla Marokka" artykulik, w którym usiłuje zdyskredytować władzę polską na Kaszubach i wzniecić przypuszczanie, że ludność kaszubska jest źle usposobiona w stosunku do państwa polskiego. Między innemi pisze:

„Jak nam donoszą telegraficznie z byłych Prus Zachodnich, obecnego Pomorza, próbują nacjonalistyczne koła polskie utworzyć dywizję polską, któraby pospieszyła na pomoc gnębionemu sojusznikowi francuskiemu, bowiem koła te żywią wielkie obawy o ekspedycję marokańską. Co prawda, to plan ten napotyka na mało zrozumienia w werbowaniu ochotników polskich, zwłaszcza wśród tubylczej ludności kaszubskiej na Pomorzu północnem, niechętnej Polakom. Niemniej jednak usiłują ze strony polskiej przyspieszyć werbunek ochotników polskich dla Marokka."

Nie wchodzimy w to, kto tego rodzaju depesze wysyła z Polski do Niemiec. Jest rzeczą władz to stwierdzić. Widocznie jednak Niemcy nie bardzo wierzą w niechęć Kaszubów do Polaków, kiedy im tak pilno powiadomić cały świat o tem. Będą się z tą „niechęcią" mogli jeszcze spotkać i to niekoniecznie... w Marokku. Zresztą, to w całej tej depeszy niema słóweczka prawdy.

POŁOŻENIE ROBOTNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI POLEPSZA SIĘ.

Duhamel, dyrektor francuskiego towarzystwa immigracyjnego przedstawił wobec członków syndykatu i korespondentów polskich obecne położenie pracowników polskich we Francji. Duhamel stwierdził wyraźnie polepszenie się sytuacji, które ujawniło się w ciągu bieżącego roku oraz stosunku urzędnika do robotnika, co dowodzi wyższości zorganizowanej emigracji nad emigracją dziką. Mówca podkreślił polepszenie, jakie daje się zauważyć w organizacji nauczania dzieci robotników polskich. Ilość szkół polskich, która wynosiła w roku ubiegłym 34, osiągnęła obecnie cyfrę 136, która mogłaby być jeszcze wyższą, gdyby było więcej sił nauczycielskich. Koniecznem jest wzmożenie wysyłki tych sił. — W sprawie bezrobocia Duhamel oświadczył, że niebezpieczeństwo to obecnie jest usunięte. Francja będzie w ciągu wielu lat potrzebowac w dalszym ciągu polskich sił roboczych, jednakże dopływ ich będzie regulowany stosownie do potrzeb różnych gałęzi przemysłu. Żaden robotnik polski nie może przybyć do Francji, dopóki nie ma zapewnienia, że znajdzie tu pracę. W innym razie nie otrzyma wizy. Napływ robotników polskich jest regulowany automatycznie, stosownie do potrzeb każdej okolicy. Dla polepszenia położenia robotników rolnych należy — zdaniem Duhamela — rozwijać system dzierżawny, który dał tak doskonałe wyniki w stosunku do robotników włoskich.

Oficerowie korsarzami.

12-tu b. oficerów carskich porywa na pełnem morzu okręt sowiecki.

Dzienniki odeskie donoszą o niezwykłym wypadku kaperskim na morzu Czarnem, który wydarzył się rosyjskiemu statkowi Utris, kiedy przed kilku dniami z Sebastopolu jechał do Odesy.

Statek należy do pewnego rosyjsko sowieckiego towarzystwa żeglugowego i pełni regularną służbę komunikacyjną na morzu Czarnem. Pewnego dnia wyjechał z Sebastopolu z kursem na Odesę. Nagle wyskoczyło z komór ładunkowych 12 mężczyzn zbrojnych w rewolwery; karabiny i broń sieczną, zmusili kapitana do zmiany kursu i popłynięcia do Warny w Bułgarji.

Kapitanowi nie pozostało nic innego jak zadośćuczynić tej rewolwerowej prośbie. Pasażerów zamknięto w kabinach a załoga spełniała swe prace pod groźbą rewolwerów. Po kilku godzinach ściągnięto flagę sowiecką, a na maszcie ukazała się dawna flaga rosyjska. Bandytami byli oficerowie carscy, ścigani przez czerezwyczajki za udział w powstaniu Kołczaka. Kiedy władze portowe w Warnie ujrzały flagę rosyjską, nie chciały wpuścić okrętu do portu w obawie, że jest to zamaskowany okręt sowiecki. Po wyjaśnieniu sprawy przez oficerów - korsarzy i zbadaniu ich dokumentów, które okazało się były w porządku, wpuszczono oficerów na ląd.

W CZASIE ŻNIW

szczególnie baczyć trzeba, na to, aby się nie **opóźnić z odnowieniem przedpłaty na „Gazetę Narodową" na miesiąc sierpień.** Z powodu pracy przy żniwach rzadko bowiem zdarza się sposobność korzystna do dokonania tej czynności. Należy więc wykorzystać każdą nadarzającą się okazję i zapisać sobie „Gazetę Narodową" **jak najwcześniej.**

Dotyczy to oczywiście tylko tych czytelników, którzy zapisali ją sobie poprzednio **tylko na miesiąc lipiec i takich, którzy jej dotąd nie prenumerowali.**

Z powodu niskiej opłaty zaleca się zaprenumerowanie „Gazety Narodowej" od razu na dwa miesiące, **sierpień i wrzesień,** gdyż oszczędza się w ten sposób zachodów.

W jaki sposób uskutecznić przedpłatę?

O tem pisaliśmy już kilkakrotnie. W byłym zaborze pruskim należy **wypełnić formularze,** jakie zamieściliśmy w poprzednim numerze i wrzucić je do skrzynki pocztowej a potem listowi się zgłoszą po pieniądze. Można też zapisać sobie gazetę naszą na poczcie.

W innych dzielnicach trzeba pieniądze nam przesłać zaznaczając, na jaki cel zostały przeznaczone i podać dokładny swój adres. Najlepiej pienądze przesłać przy pomocy **blankietu** (przekazu), jaki załączyliśmy w poprzednim numerze. Należy wypełnić odnośne niezadrukowane miejsca i przesłać przez pocztę. **Przesyłka taka nic nie kosztuje.**

Najlepiej, jeżeli się zgromadzi kilku, którzy wyślą pieniądze razem, ponieważ to wiele wygodniej.

Formularz zamieszczamy i dzisiaj dołączamy też blankiet.

Trzeba pamiętać o tem, że w przyszłym miesiącu najważniejsza część żniw zostanie ukończona, i że czasu do czytania będzie daleko więcej, aniżeli dotąd.

Każdy światły obywatel powinień mieć w domu gazetę polsko-katolicką, a **„Gazeta Narodowa" jest najtańszą gazetą ludową,** a przytem redagowana bardzo starannie. To też prosimy gorąco o poparcie naszej gazety i o zjednywanie nam nowych czytelników.



ZWYCIĘZCA W POLSKIM RAIDZIE AUTOMOBILOWYM.
Hr. Stefan Tyszkiewicz, zdobył medal złoty na samochodzie polskiej marki Ralf Stetysz.

KALENDARZ.

Czwartek	Piątek	Sobota
23	24	25
Apolinarego	Krystyny p.	Jakóba ap.

Wiadomości potoczne

PRZEKAZYWANIE I WYSYŁANIE POCZTĄ PIENIĘDZY I WALORÓW ZAGRANICĘ.

Według rozporządzenia ogłoszonego w „Dzienniku Ustaw" wysyłka zagranicę gotówki w walucie polskiej jak i zagranicznej dozwolona jest bez specjalnego zezwolenia do wysokości 100 zł z zastrzeżeniem, że ogólna suma wszystkich równocześnie przez nadawcę nadanych przesyłek pieniężnych nie przekracza równowartości 100 zł. Do W. M. Gdańska można wysyłać kwotę lub równowartość do 250 zł. Na wysyłkę wyższych sum wymagane jest zezwolenie Izb skarbowych. Wysyłka zagranicę winna się odbywać wyłącznie w listach (paczkach) wartościowych. Zabroniona jest wysyłka zagranicę pocztą czeków, przekazów, akredytyw, weksli oraz wszelkich zobowiązań pieniężnych, zarówno w walucie zagranicznej jak i w walucie polskiej bez zezwolenia powyżej wymienionych władz skarbowych.

Weksle wysyłane pocztą zagranicę czy to na podstawie zezwolenia władzy skarbowej, czy też za pośrednictwem banku dewizowego winny być zaopatrzone w adnotację władzy skarbowej dającej zezwolenie na wysyłkę wzgl. w adnotację banku dewizowego, który w danej wysyłce pośredniczy.

Również wysyłka zagranicę papierów procentowych i dywidendowych oraz przynależnych kuponów odbywać się może wyłącznie w listach (paczkach) wartościowych za zezwoleniem Izb skarbowych.

—* **Zaliczki urzędnicze.** Rada ministrów ustaliła na miesiące lipiec i sierpień wysokość funduszu, z którego urzędnicy otrzymywać mogą zaliczki. Fundusz ten wynosi 20 proc. sumy przeznaczonej na pobory urzędników w miesiącu czerwcu b. r.

—* **Śmierć w nurtach Warty.** W ub. piątek w Poznaniu utonął w czasie kąpieli w Warcie 12-letni Jerzy Chudziński z Torunia, uczeń gimnazjum miejscowego, który spędzał wakacje u swoich krewnych w Poznaniu. Straż ogniowa po całogodzinnej pracy wydobyła topielca.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE Z DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.

Ks. Jan Mazella został na własne życzenie dekretem Ministerstwa Sprawiedliwości zwolniony ze służby państwowej jako kapelan domu karnego w Koronowie.

POŻAR W JELENIU.

Jeleń, pow. brodnicki. 14 bm. wybuchł pożar w stodole stolarza Fel. Muellera w Jeleniu i zniszczył ją doszczętnie. Ogień przeniósł się na gospodarstwa sąsiednie i zniszczył Piotrowi Maciejewskiemu całe zabudowania, ubezpieczone na 7000 zł, Marjannie Jędraczkowej stajnię, stodołę i wozownię, ubezpieczone na 3045 zł, Adamowi Orzechowskiemu stodołę, ubezpieczoną na 1350 zł. Stodoła Muellera ubezpieczona była na 1000 zł.

—* **Z targu.** Ostatni targ wtorkowy jako przykrą niespodziankę dla gospodyń przyniósł zwyżkę ceny masła, która jeszcze w ostatni piątek wynosiła 1.80 funt, wczoraj zaś sprzedawano masło po 2—2,50 zł. Przyczyną takiej zwyżki jest masowe wykupywanie masła przez handlarzy, wywożących produkt ten do miejscowości nadmorskich, gdzie z powodu sezonu jest wielki popyt na masło. Ceny jaj wahały się między 1.60 a 1.80 mendel. Targ rybny średnio był obesłany, natomiast znaczną była podaż drobiu. Ceny drobiu, jarzyn i owoców nie uległy zmianie.

SMUTNY KONIEC ZABAWY.

Chełmża. W ub. sobotę złamał sobie pewien tutejszy młodzieniec nogę podczas zabawy tanecznej. W szpitalu dokonano amputacji, wskutek której młody człowiek zmarł.

□□ **Śmiertelny wypadek.** We wtorek 21 bm. utonął w południowej godzinie w jeziorze chełmżyńskiem podczas kąpieli pochodzący z pod Radomia 22 letni robotnik sezonowy Bronisław Żmudziński zatrudniony w majętności Kuczwały. Ciało zdołano po kilku godzinach odszukać. Ż. był doskonałym pływakiem, lecz przypuszczać można, że spiesząc do oddalonego o pół godziny jeziora spocił się i bez poprzedniego ochłodzenia wskoczył do wody. Niech smutny ten wypadek będzie dla śmiałków i nieostrożnych, poważną przestrogą i napomnieniem.

WŁAMANIE SIĘ DO KASY LEŚNEJ.

Nowe. Do tutejszej kasy leśnej włamano się w nocy na czwartek 16. b. m. Złodzieje weszli przez okno i odsunąwszy kasę ogniotrwałą od ściany, otwarli ją od tyłu. Włamywacze wyjęli z szafy całą gotówkę w sumie 4 000 zł, poczem się ulotnili. Szczęściem kilka dni przedtem wysłano większą sumę, znajdującą się w kasie. Aresztowania poczynione w związku z tą sprawą dotąd nie na prowadziły na ślad sprawców.

POŻAR W SARTAWICACH.

Sartawice. W zabudowaniach restauratora p. Langego wybuchł pożar, który dzięki energicznej akcji ratowniczej miejscowej straży pożarnej pod kierownictwem sołtysa p. Kotowskiego został jednak wkrótce opanowany. W płomieniach zginęły oprócz 2 koni i świń 2 bryczki, 2 wozy robocze, stajnia, stodoła i szopa. Zdołano uratować dom mieszkalny z restauracją i salką. W akcji ratowniczej brała udział także straż świecka. — Restauracja p. Langego funkcjonuje i teraz całkiem sprawnie.

POŻARY W POW. WĄBRZESKIM.

Wąbrzeźno. 18. b. m. wybuchł tu o godz. 2,15 w nocy pożar na wybudowaniu przy głównym dworcu, u p. Kamińskiego. Spaliły się stodoła i szopa wraz z maszynami rolniczemi oraz 10 gęsi. Przypuszczalnie pożar powstał wskutek podpalenia.

Tejże nocy wybuchł pożar na Wymyślanie w Niedźwiedziu. Spłonął dom mieszkalny i stajnia Antoniego Kuduka. Pożar spowodowała podobno żona poszkodowanego, która chcąc szybko rozniecić ogień, napaliła w kotlinie słomą, a od iskier z komina zajął się dach kryty słomą.

W nocy z piątku na sobotę spłonęła zagroda p. Józefa Majrowskiego w Piwnicach. Przyczyna pożaru nieznana. — Szkody we wszystkich 3 wypadkach są przeważnie pokryte przez ubezpieczenie

WPŁYW ŻNIW NA ZNIŻKĘ CENY ZBOŻA.

Tuchola. Żniwa, które się obecnie odbywają w naszym powiecie w całej pełni, zaczynają już wpływać na poziom cen. Podczas gdy w ub. tygodniu na targu płacono za centnar żyta 18—19 zł., na targu 17 bm. płacono już tylko 15 zł.

MINA ROSYJSKA W ZATOCE GDAŃSKIEJ.

Sopot. 17 bm. w południe złowili rybacy w pobliżu sopockiego pomostu spacerowego minę rosyjską, zapędzoną do zatoki gdańskiej. Mina zostanie w najbliższym czasie zniszczona.

CIĘŻKI WYPADEK SAMOCHODOWY.

Lubawa. W ub. wtorek po południu samochód dra Brassego przejechał na ulicy św. Barbary 7-letnią córeczkę rolnika p. Roberta Kozłowskiego. Dziewczynka wyzionęła ducha na miejscu. O ile można było stwierdzić, szofer nie ponosi winy.

MORDERSTWO POD SUCHATÓWKĄ.

Perkowo, pod Suchatówką. W niedzielę 19. bm. rano o ¼4-tą został zamordowany syn gospodarza Polaka, pilnujący na polu zboża skoszonego, wystrzałem z karabina przez syna wdowy Wodniakowej. Wodniak miał z Polakiem dawne porachunki; wogóle w Perkowie od lat są na porządku dziennym niemaski sąsiedzkie nawet pomiędzy krewnymi.

SZLACHETNY CZYN.

Czerników, pow. lipnoski. Podczas wielkiej wody na Wiśle dzięki energji zastępcy komendanta post. Policji Państw. w Czernikowie p. Ludwiczaka, który widząc przed oczyma nieszczęście, jakie nawiedziło tamtejszą okolicę wskutek przybrania wody uniknięto większego niebezpieczeństwa. Zwołał około 60 osób i wspólnie z niemi usypał wał, we wsi Łęcz, przy Wiśle który uniemożliwiając napływ wody na obszary, uratował przeszło 60 morgów ziemi obsianych dojrzewającem obecnie już zbożem.

WIEŚCI Z LIPNA.

Lipno. Przy zbiegu ul. Gdańskiej i Kościuszkowskiej wisiał dzwonek alarmowy, który przy użyciu takowego podczas alarmu na pożar w dniu 11 bm. wieczorem zerwał się. Dzwonek ten podniósł stróż nocny Sekulski i wręczył sekcyjnemu II-go oddziału lipnoskiej Straży Ogniowej p. Kuberskiemu„ lecz do dziś dzwonek nie został zawieszony. Nie wiemy dlaczego i prosimy o wyjaśnienie.

Dochodzą do nas zażalenia od osób urzędowych iż w gminie Bobrowniki, w odległości 16 klm. od Lipna w niektórych punktach drogowskazy i tablice wiorstowe uległy zniszczeniu i wymagają bezzwłocznej reparacji, od nowienia takowych. Pożądanemby było, ażeby władze gospodarki powiatowej i gminnej usunęły powyższe braki, gdyż podróżujący w tej okolicy błądzą a droga i cała okolica jest lesista.

ZŁODZIEJ W SKRZYNI.

Warszawa. Żona właściciela magazynu kapeluszy przy ul. Marszałkowskiej w Warszawie p. Katz zostawszy w rannych godzinach sama w mieszkaniu, posłyszała raz i drugi jakieś podejrzane szmery. Zaszła do kuchni, gdzie ku jej wielkiemu przerażeniu zaczęło poruszać się wieko od sporej skrzyni kuchennej. Wybiegła przeto z mieszkania, wołając przeraźliwym głosem: „Djabeł, djabeł! Pomocy! Ratunku!“ Wkrótce kuchnia zapełniła się tłumem zaciekawionych. Wybrano „delegację odważnych“ i zbliżono się ku skrzyni. Okazało się, że zamiast djabła, siedział skulony i drżący z przestrachu Edward Mazurkiewicz, „znajomy“ Zofji Matyszczak, służącej u Katzów, który w porozumieniu z nią przebył całą noc w mieszkaniu jej pracodawców, zamierzając w odpowiedniej chwili splondrować mieszkanie i uciec wraz z „umiłowaną“. Przeszkodziła jednak temu policja, która obydwoje zaaresztowała.

KOBIETA — PREZESEM STRAŻY POŻARNEJ.

Gorzkowice pod Piotrkowem. Na zebraniu tutejszej straży pożarnej została jednomyślnie wybrana na prezesa straży p. Eugenja Turoboyska, właścicielka Bujnic. Kobieta na czele straży to ewenement, zapewne pierwszy i dotąd jedyny w całej Rzeczypospolitej. Pani Turoboyska znaną jest jako energiczna i pełna poświęcenia działaczka. Wybór jej na prezesa straży spotkał się z powszechnym aplauzem i świadczy o dobrym stosunku wsi do dworu. Nowy prezes, p. Turoboyska natychmiast przystąpiła do pracy dla dobra straży, tworząc bibljotekę i reorganizując agendy tej instytucji. Jest również w toku ubezpieczenie strażaków, na wypadek nieszczęśliwego wypadku, także z inicjatywy p. Turoboyskiej.

POMYSŁOWY OSZUST.

Lwów. Rudolf Wachtel, dzierżawca filji firmy „Karpaty“ przy ul. Rutowskiego l. 3, dokonał całego szeregu oszustw w bardzo pomysłowy sposób. Sprzedawał bowiem odbiorcom benzynę w butelkach o podwójnych dnach. W tym niezłym interesie pomagał mu dzielnie służący firmy, niejaki Władysław Żołądek.

POŻAR W CZERSKU.

Czersk. W piątek nad ranem wybuchł ogień w domu kupca p. Kiedrowskiego przy ul. Dworcowej. Większych szkód wskutek natychmiastowego wkroczenia Straży Pożarnej nie wyrządził.

Rozmaitości.

Trzęsienie ziemi w San Francisko.

W San Francisko odczuto w ubiegłą niedzielę silne trzęsienie ziemi, które uszkodziło wiele domów w mieście. Ludność, przypominająca sobie trzęsienie ziemi w roku 1906 opuszczała w panice domy, dążąc na ulice, wolne place i poza miasto. Z kościołów, w których właśnie odbywało się nabożeństwo, uciekali ludzie tłumnie w popłochu.

Wesoły kącik.

WZGLĘDY HIGIENICZNE.

Grafoman: Wiesz żoneczko, dlaczego manuskrypty pisze się tylko na jednej stronie papieru a drugą zostawia się czystą?

Żona: Domyślałam się, mężulku. — Chodzi o to by atrament nie przeszedł na kiełbasę, którą się zawija w papier.

OGLĘDNIEJ.

Szeregowy popełnił samobójstwo.

Adjutant pułku ułożył telegram do rodziców zmarłego: „Syn uległ wypadkowi Pogrzeb jutro.“

Pułkownik: To zbyt brutalne. Musimy to oględniej wystylizować. N. p. Syn ciężko zaniemógł. Stan beznadziejny. Jutro pogrzeb.

DOBRY POCZĄTEK.

Przewodniczący: Czy chcecie coś dodać do przemówienia swojego obrońcy:

Oskarżony: Proszę wysokiego sądu! Słyszałem, że to pierwszy występ mojego obrońcy. Może wysoki sąd zrobi mu dobry początek i uwolni mnie!“

Dział gospodarczy.

POKAZ PIERWSZEGO DOMU STALOWEGO.

Katowice. Jak donosi Goniec Śląski w nr. 162, odbył się w Katowicach przy ul. Słowackiego 41 w piątek pokaz pierwszego domu stalowego, zbudowanego na ziemiach polskich według systemu inż. Foerstera. Dom został zbudowany przez inż. Miarczyńskiego i Krämera i przedstawia się dla oka mile i powabnie. Stanowiąc rodzaj małej willi składa się z dwóch pokojów, kuchni, alkowy i wygód. Otacza go niewielki ogródek, w którym wśród ścieżek i zieleni mieści się przytulna altanka.

Domy te z natury rzeczy są ogniotrwałe, a trwałość ich obliczona jest na około 100 lat, tem więcej, że drzewo na szkielet, znajdujące się w środku, z powodu impregnacji i ochrony przez płyty metalowe wpływom atmosferycznym nie podlega. Domy Foerstera są około 35 proc. tańsze od murowanych a tem samem przy uwzględnieniu dzisiejszych warunków amortyzują się już po 6-ciu latach. Konserwacja tych domów, polegająca tylko na odnawianiu wierzchniej powłoki farby — a to począwszy od piątego roku co trzy lata, kosztuje minimalnie (w przybliżeniu około 30 zł. rocznie od jednego domu o 6 ubikacjach). Dzięki ścianom izolacyjnym koszta opału w zimie mogą być do połowy zredukowane. Zasadniczo każdy przeciętny dom może być wykonany w całości w fabryce w ciągu dwóch dni a następnie przy pomocy 10-ciu ludzi — nawet niefachowców — w ciągu jednego dnia na miejscu przeznaczenia w całości wystawiony (na poprzednio przygotowanym fundamencie).

Domy Foerstera mogą być dzięki swej konstrukcji w ciągu kilku godzin, przy pomocy nawet niefachowców rozebrane i na wozach ciężarowych przeniesione na inne miejsce Dom o 7 ubikacjach może być załadowany w jednym wagonie 15-tonnowym. Ze względu na tę zaletę, opłaca się stawianie tych domów również na placach wydzierżawionych nawet na krótki okres czasu.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 20. 7. 1925 r.

Warunek: Handel hurt. fr. st. zał. ładunk

Żyto nowe	-	-	-	22.00—23.00	zł.
Pszenica	-	-	-	.00 0.0	„
Owies	-	-	-	30.50—31.50	„
Ospa żytnia	-	-	-	18,00	„
Ospa pszenna	-	-	-	—	„
Wyka	-	-	-	—	„
Seradela	-	-	-	—	„
Koniczyna czerw.		-	-	—	„
Koniczyna szwedzka		-	-	—	„
Koniczyna w łuskach		-	-	—	„
Rzepak nowy		-	-	32.00—35.00	„
Koniczyna żółta		-	-	—	„

Usposobienie niejednolite.

Uwagi: Pierwsze wagony żyta okazały się na rynku w docrym kwalitecie; towar, stojący na osi handlowo sporadycznie ponad notowania.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Kwit miesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon	Odpr. i man	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	miesiąc sierpień	0,60	0,19	0,79

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie poczty:
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.................................., dnia ....

Kwit dwumiesięczny

na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Odpr. i man	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	miesiąc sierpień wrzesień	1,20	0,38	1,58

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

....

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie poczty:
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

.................................., dnia ....